

Zbigniew Chojnowski

"Polska pieśń religijna na Warmii w latach 1795-1939", Zenona Rondańska, Olsztyn 2002 :
[recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 403-405

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

szczególną uwagę zasługuje próba zarysowania biografii miejscowych pastorów. Tu autor powstrzymał się, co należy zasignalizować, przed psychologizującymi interpretacjami, jakie mogłyby nasuwać się w kontekście prezentowanych ich sylwetek.

Olbrzymim walorem recenzowanej pracy E. Kruka jest fakt, iż w odniesieniu do prezentowanej w niej problematyki ma charakter pionierski. Powstała praca niezwykle ciekawa, zasługująca na uwagę każdego, a zwłaszcza tych, którzy interesują się zagadnieniem Kościoła ewangelicko-augsburskiego oraz historią Olsztyna, a także Warmii i Mazur.

Wzorem Erwina Kruka należałoby przystąpić do opracowania monografii pozostałych parafii ewangelickich na Mazurach. Oficyna Mazurskiego Towarzystwa Ewangelickiego w Olsztynie powinna doprowadzić do wydania pamiętników pastora Fryderyka Rządkiego, które stanowiłyby niezwykle cenne uzupełnienie historii Kościoła i losów Mazurów po 1945 r.

Alfred Czesła

Zenona Rondonańska, *Polska pieśń religijna na Warmii w latach 1795–1939*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Olsztyn 2002, ss. 350.

Omawiane poniżej opracowanie Zenony Rondonańskiej jest przyczynkiem dotyczącym wybranych uwarunkowań funkcjonowania i recepcji pieśni religijnej na „polskiej Warmii”. Autorka, uwydatniając narodowy antagonizm niemiecko-polski i na nim się koncentrując, zredukowała sygnalizowaną w tytule problematykę do zjawisk, których sens i znaczenie w historiografii regionu były wielokrotnie określane. Książką tą Rondonańska sprawnie zawód poszukiwaczom wiedzy o treściach i formach polskiej pieśni religijnej na przestrzeni wieków, gdyż nie przedstawia ani jednej wszechstronnej analizy wybranego utworu lub grupy utworów. Brak pogłębionej refleksji badawczej z koniecznych tu różnych zakresów, chociażby muzykologii, genologii, teologii, liturgiki, historii literatury, historii języka polskiego, tekstologii, folklorystyki, etnografii itp., sprawia, że opracowanie to jest powierzchowne. Ma charakter wtórny, zawiera przeważnie ustalenia statystyczne i bibliograficzne.

Łańcuch błędów i zaniechań rozpoczyna już niezdefiniowanie tytułowego przedmiotu badań. „Pieśń religijna” domaga się definicji interdyscyplinarnej. Ta, którą podaje Rondonańska, jest ogólnikowa i niewystarczająca: „Sam termin »pieśń« także stanowi pojęcie znacznie szersze niż tylko jako utwór o budowie zwrotkowej. Rozumiemy bowiem pod nim wszelki śpiew, tzn. w języku polskim, którego tekst, chociaż nie odpowiada układowi stroficznemu, jak psalmy czy antyfony, lud uważał za śpiew polski i nazywał pieśnią. Z tego względu termin »pieśń religijna«, obejmujący pieśń stricte kościelną, ale także wykraczający poza nią i uwzględniający np. pieśń pielgrzymkową, jest bardziej pojemny i lepiej odpowiada zakresowi poruszanej problematyki” (s. 11).

Rondonańska dziesiątki razy powtarza stwierdzenie o nieobecności zapisu nutowego w edycjach pieśni dla polskich Warmiaków, ale gdy jest (jak w rękopisach warmińskich organistów), nie bada go. A przecież pisze na stronie 128: „samą istotę pieśni” stanowi „melodia”. Tak może orzec muzyk praktyk, ale nie historyk pieśni. Autorka w wielu miejscach utyskuje na „upośledzenie” przedmiotu swych badań, co wprawia w zakłopotanie: w jakim więc celu naukowym poświęciła właśnie jemu swoją książkę?

W opracowaniu pojawia się jednak pewna wartość: książka unaocznia, jak wiele studiów przygotowawczych trzeba przeprowadzić, jak wiele zagadnień metodologicznych i materiałowych musi być rozwiązanych, aby powstała faktyczna monografia polskiej pieśni religijnej na Warmii.

Nie można Zenonie Rondomańskiej odmówić kompetencji materiałowych. W opracowaniu wykazuje orientację co do liczbowego i jakościowego stanu pieśni religijnych na Warmii w latach 1795—1939. Miejsce uzyskane poprzez „odchudzenie” rozwlekłych partii narracyjnych w pierwszych trzech rozdziałach można by z powodzeniem zapełnić użytecznym i porządkującym do jakiegoś stopnia indeksem wymienianych w książce pieśni, które zgodnie z tradycją kościelną są rozpoznawane za pomocą incipitów.

Pierwszy rozdział: *Biskupi niemieccy wobec polityki germanizacyjnej i asymilacji oraz języka i pieśni polskiej* jest rekapitulacją na ogół znanych i opisanych zagadnień. Autorka powtarza ustalenia historyków Warmii, wiążące się z sukcesywnym niemczeniem się polskich Warmiaków. Dużej objętości tej części chyba nic nie usprawiedliwia, zwłaszcza że poruszane w tym rozdziale kwestie powracają w następnych partiach książki. Niedostatek zwięzłości i myślowej konsekwencji utrudnia lekturę i burzy konkretność sformułowań i wniosków. Można było klarowniej omówić „drukowane i rękopiśmienne śpiewniki oraz modlitewniki z pieśniami”, których przecież było na Warmii niewiele. Osiągnięciem autorki jest zarysowanie ich genezy. Połączenie w rozdziale pt. *Powolne zanikanie polskiej pieśni* uwag o procesie odchodzenia w niebyt śpiewu polskiego na Warmii z reformami muzyki wprowadzanymi przez Piusa IX, Piusa X i Piusa XI, stwarza (co najmniej) wrażenie, że odpowiedzialność za stan polskiej pieśni religijnej na Warmii ponoszą kolejni papieże. Na szczęście autorka pokazuje, że „upośledzenie” polskiej pieśni religijnej było m.in. skutkiem niereformowania polskich śpiewów kościelnych w parafiach, w których wierni mówili po polsku. Na to nałożyła się nikła aktywność księży i organistów, a także likwidacja Szkoły Muzycznej w Świętej Lipce w 1909 r. Rondomańska pisze: „organiści wcale nie kwapili się do poznawania polskich melodii. W szkole ćwiczone z dziećmi pieśni niemieckie, więc organiści nie mieli dostatecznej motywacji do ponoszenia dodatkowego trudu” (s. 177). Przy tego typu — tu przecież niezwykle licznych — spostrzeżeniach nasuwa się pytanie: dlaczego ludzie Kościoła na Warmii nie pielęgnowali polskiej pieśni religijnej z pieczołowitością, która satysfakcjonowałaby badaczkę? Znajdowanie odpowiedzi jedynie w polityce germanizacyjnej władz prusko-niemieckich jest uproszczeniem. W dyskursie na temat antagonizmu pomiędzy „niemieckością” i „polskością” umyka „warmińskość” (żadne z tych pojęć nie jest dostatecznie zdefiniowane przez Rondomańską), a przede wszystkim to, że „nawet” polscy Warmiacy mieli swój rozum i np. jeśli wybierali niemczyznę, to może dlatego, że „niemieckość” kojarzyli z lepszym życiem, awansem społecznym, dobrymi widokami na przyszłość. Zagadnienie to oczywiście wymaga skrupulatnych dociekań. Chodzi o to, aby Warmiaków posługujących się polszczyzną historyk nie traktował przedmiotowo jako wykonawców jego życzeń i sfalsyfikowanych wyobrażeń o przeszłości. Warmiacy byli przede wszystkim ludźmi, w pierwszym rzędzie pragnęli dobrze i spokojnie żyć. Nie stanowili społeczności, której uczucia, myśli i marzenia były bezwzględnie i heroicznie podporządkowane Polsce i polskiemu ruchowi narodowemu. Nakładanie na Warmiaków romantycznego wyobrażenia Polaka patrioty jest poznawczym błędem i historycznym fałszem.

Dopiero rozdział czwarty, zatytułowany *Pieśni roku liturgicznego i inne* (ss. 209—294),

zawiera zapis uwag o konkretnych pieśniach religijnych i tutaj Rondonańska podjęła próbę ich typologii, podyktowanej przez rok liturgiczny i swoistość obrzędowości katolickiej. Autorka wymienia odpowiednie pieśni, charakteryzuje tylko niektóre i to nadzwyczaj skąpo. W rozdziale tym występuje gdzieś pomieszanie materii, a to przez fakt, że pewne pieśni są zakwalifikowane do różnych działów, np. maryjne. Refleksja o maryjności na Warmii miała szansę wzbogacić się o porównanie z obecnością Matki Chrystusa w duchowości ewangelickiej: problematykę tę opracował ks. Władysław Nowak w rozprawie *Matka Pana w religijności ewangelików Prus Wschodnich (1525—1945)* (Olsztyn 1996). Pozycja ta nie figuruje w bibliografii zamieszczonej w książce Rondonańskiej. Dość udany jest podrozdział *Do świętych*, w którym pewne pieśni zostały skojarzone z powszechnością i rodzajem kultu świętych na Warmii. Sprzeciw budzi natomiast marginalne potraktowanie „psalmów Dawidowych”. Ich obecność i oddziaływanie w kulturze polskiej i Kościele są znacznie obficiej opisane niż to sugeruje Rondonańska (zob. np. jedno z podstawowych opracowań badawczych: H. Kossowska, *Biblia w języku polskim*, t. 1 i 2, Poznań 1968). Samo wyliczenie psalmów śpiewanych na Warmii jest wyrazem rezygnacji z dociekań nad tymi pieśniami wśród warmińskich chrześcijan. Nowym źródłem poznania polskiej pieśni religijnej są teksty z zapisem nutowym podane zgodnie z wymogami sztuki edytorskiej w zbiorze Barbary Krzyżaniak i Aleksandra Pawlaka *Warmia i Mazury. Pieśni religijne i popularne* (Warszawa 2002). Analiza porównawcza rzuci sporo światła na poruszone przez Rondonańską zagadnienia. Materiały opracowane przez Krzyżaniakową i Pawlaka pokazują, że słowo drukowane i pisane nie było jedynym sposobem trwania polskiej pieśni na Warmii. Przekaz ustny i pamięć żyjących tu ludzi stanowiły pewniejszy sposób na trwanie pieśni niż „cierpliwy papier”.

Problematiczne jest wyznaczenie daty początkowej badanego okresu na 1795 r., gdyż — jak podano w *Zakończeniu* — od września 1772 r., czyli od pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej, rozpoczęły się rozmaite procesy państwowe, społeczne, kulturowe, które zmieniały radykalnie swój bieg i kierunek.

Autorka nie sprecyzowała ponadto „raportu otwarcia”, jeśli idzie o polską pieśń religijną na Warmii w drugiej połowie XVIII w.

Uwagi o recepcji pieśni wskazują na jej przygodność i jednostkowość. Żywość i powszechność odbioru były raczej incydentalne, skoro autorka na każdym kroku śledzi zanikanie na Warmii polskiej pieśni religijnej. Wiele stwierdzeń w tej książce opiera się na domysłach i przypuszczeniach, które — jeśli już jest na nie przyzwolenie — powinny być przerzucone do przypisów.

Niestety, w książce znajduje się stosunkowo dużo lapsusów i potknięć logiczno-składniowych, np. „Z czasem [Królewiec] stracił więc pozycję jedynego monopolisty”, s. 108; „Biskup nie miał czasu zająć się dopilnowaniem tej sprawy, gdyż niedługo potem zmarł”, s. 117; „W XX w. zanotowano tylko jedną nową pieśń — »Pokłon Panu z nami dajem«, aczkolwiek jej archaiczny język wskazuje na dawne pochodzenie”, s. 258).

Zbigniew Chojnowski